Nr. 103. **Kraków, Sobota 4 Maja 1889.** **Rocznik VIII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie konsumowe biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuzińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Wybory sejmowe.

„Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek" nie daje spać spokojnie tutejszemu organowi konserwatywnej drzemki. Po redakcyjnym artykule wstępnym, na który odpowiedzieliśmy wczoraj, wysyła *Czas* na harce korespondenta „Z Bocheńskiego", który przekonał swoją korespondencyą, że w 33 wierszach druku można pomieścić więcej nieprawdy, niż się da sprostować na całej szpalcie. Nie będziemy odpowiadać na wszystko — poprzestaniemy na tem, co konieczne.

Zgromadzenie lwowskie, — twierdzi korespondent nie było wcale wiecem miejskim, bo według uchwały wiecu z września z. r. prawo zwołania wiecu służyło wybranemu wówczas komitetowi wiecowemu. Szkoda tylko, że komitet wiecowy nie mógł tego prawa swego i obowiązku wykonać, a to z powodu, iż w ł a d z e m u t e g o z a b r o n i ł y. Reskrypt namiestnictwa z dnia 12 kwietnia b. r., do obu sekcyj komitetu wiecowego wystosowany, z a k a z a ł im zajmować się czemkolwiek innem, jak tylko sprawą ułożenia statutu dla wiecu i przedłożenia go władzy, — i osobiście wezwał prezydentów miast Lwowa i Krakowa, którzy są prezesami sekcyj, ażeby nie dopuścili do jakichkolwiek innych uchwał. Wobec tego, nie mógł komitet wiecowy zwołać wiecu, musieli to uczynić obywatele na ochotnika. Między podpisami nie było podpisów prezydentów miast, aby ich nie narażać na przykrości, były podpisy zarówno członków jak i nie członków komitetu, aby uniknąć nawet p o z o r u nielegalności i działania wbrew rozporządzeniu władzy, która tym razem zbyt wprawdzie formalistycznie postępowała, ale oparła się prawnie na paragrafie. To wszystko wiedziałby korespondent, gdyby czytywał dzienniki różnych odcieni, bo to wszystko w dziennikach było, i nie byłby zatem inicyatorom wiecu czynił zarzutu z powodu, iż obrali drogę, która w danych warunkach jedynie była możliwą.

Zgromadzenie — pisze dalej korespondent — „sprosiła pewna „koterya", zapraszając imiennie po większej części swoich tylko stronników i ten tylko miał prawo przybyć na zgromadzenie, kogo zaprosiła ta koterya". Nie zapraszała żadna „koterya" zapraszali przeważnie członkowie obu sekcyj dawnego komitetu wiecowego. Nie zapraszała „po większej części" swoich stronników — bo zaprosiła: 1) wszystkich u c z e s t n i k ó w w i e c u w r z e ś n i o w e g o — 2) wszystkich p o s ł ó w z miast — 3) w s z y s t k i c h burmistrzów i inne wybitniejsze osobistości. Tu zatem nie można mówić o wyborze stronników koteryi, bo tu rozstrzygał spis uczestników poprzedniego wiecu i — szematyzm.

„Na zgromadzenie to przybyło ogółem 75 osób, w tej liczbie p r z e w a ż n a c z ę ś ć z e L w o w a".

Jest to nieprawda — ze Lwowa byli tylko: prezydent Mochnacki, dr. Byk, dr. Goldman, dr. Lewakowski, Michalski, Niemczynowski, dr. Ostaszewski i Rewakowicz — a więc o ś m i u na 75. Nie tęgi z korespondenta matematyk, jeżeli ten stosunek nazywa „przeważną częścią". Obecnych zresztą było więcej niż 75.

„Z zachodniej części kraju przybyło tylko kilkanaście osób" — pisze korespondent. Nie mamy przed sobą spisu osób, ale pamiętamy, że były reprezentowane miasta: Kraków, Tarnów, Bochnia, Grybów, Gorlice, Limanowa, Jasło, Krosno, Rzeszów, Łańcut Przeworsk i inne, a między nimi były takie, z których przybyło po dwóch i trzech.

„Tych kilkanaście osób — czytamy dalej — nie wybranych przez jakąkolwiek reprezentacyę autonomiczną, np. przez Rady miejskie lub zgromadzenia wyborców, ale przybyłych na ochotnika, o ś m i e l i ł o s i ę wybrać dla miast zachodniej Galicyi w ł a d z ę przedwyborczą". N i e tych kilkanaście osób ośmieliło się wybrać komitet, ale cały wiec go wybrał. Nie były to osoby „niewybrane" bo uczestnicy wrześniowego wiecu byli wybranymi delegatami, bo burmistrze miast są wybrani, bo posłowie miejscy są wybrani. Nie wybrali oni w ł a d z y przedwyborczej, bo władzy takiej w ogóle nie ma i być nie może, są możliwe tylko komitety przedwyborcze, które mają tylko tyle władzy, ile mają uznania moralnego wśród wyborców. Wolno szanownemu korespondentowi wybrać drugą taką w ł a d z ę, nie mamy nic przeciw temu, byle powiedziała, czego chce i dokąd dąży — a jeżeli do dobrego dążyć będzie, to ją nawet poprzemy. Nie wybrał wiec osobnej „władzy przedwyborczej" dla zachodniej Galicyi — wybrał jeden komitet przedwyborczy, podzielony na dwie sekcye, krakowską i lwowską.

„Zapomnieli owi opiekunowie miast" — pisze wreszcie korespondent — że „n a w e t" komitet komitet centralny wybrany przez Koło sejmowe uważał miasta za pełnoletnie i nie narzucał im swej o p i e k i, ale poprzestawał na wezwaniu burmistrza, żeby zwołał zgromadzenie wyborców dla wyboru komitetu. Nie zapomnieli o tem uczestnicy wiecu, i oni swej „opieki" nie narzucają, i oni w swym regulaminie wyborczym zastrzegają odbycie zgromadzeń wyborców po miastach i wybór komitetów. Bajką jest, co pisze korespondent, że komitet centralny nie narzucał miastom swej opieki — wszak pamiętamy wypadki, kiedy komitet ten wysyłał do miast swoich delegatów dla przeprowadzenia agitacyi za tym lub owym kandydatem. W danym wypadku choćby z tego powodu także o „opiece" nie może być mowy — że s i ę t u o p i e k u j ą m i a s t a s a m e s o b ą. przez swoich burmistrzów na wiecu i w komitecie zasiadających. M i a s t a i m i a s t e c z k a u w a ż a j ą s i ę z a p e ł n o l e t n i e — i d l a t e g o s p r a w ę w y b o r ó w w z i ę ł y w s w o j e r ę c e i w t y m c e l u o d b y ł y w i e c i w y b r a ł y k o m i t e t. Jeżeli się to komu nie podoba, to my na to nie poradzimy, ale mamy tylko tę jedną, zdaje się słuszną pretensyę, aby nie wojowano n i e p r a w d ą, bo to — jakoś nieładnie!

Mowa posła Józefa Kościelskiego.

wypowiedziana na posiedzeniu pruskiej Izby panów z dnia 29 kwietnia b. r. przy obradach nad administracyą Ks. Poznańskiego.

(Dokończenie).

Dalsze uzasadnienie tych wywodów moich, które jeszcze w krótkości pragnę przytoczyć, upatruję w tem, że to co chcę powiedzieć, bynajmniej nie ma być powiedzianem pro domo mea. Jestem mocno przekonany, że ustawa ta, gdyby ją wyzyskano w duchu antipolskim, n a s w c a l e n i e z ł a m i e, t a k j a k n a s n i e z ł a m a ł c a ł y a p a r a t u s t a w a n t i p o l s k i c h.

Pod względem ekonomicznym można n a s z n i s z c z y ć n a s z e j n a r o d o w e j o d r ę b n o ś c i p r z e n i g d y n a m n i k t n i e o d b i e r z e.

Jest to jednak mojem głębokiem przekonaniem, że my Polacy, uważani jako naród, mamy pewną sferę wspólnych interesów z narodem niemieckim i żałowałbym, gdyby wykonywanie ustawy, kierowane nienawiścią partyjną i narodową miało jeszcze rozszerzyć przepaść istniejącą pomiędzy obiema narodowościami w wschodnich prowincyach. Dopóki prześladowanie polskości uważanem będzie z góry za złe konieczne, dopóty naturalnie nasi urzędnicy wykonawcy ustawy i nasi niemieccy współobywatele w Księstwie nie poprzestaną zaostrzać przeciwieństwa, ale inne jest pytanie, czy nie mówiąc już o tem, że nam się wyrządza niesprawiedliwość, w y c h o d z i t o n a k o r z y ś ć o g ó ł u, n a k o r z y ś ć m o n a r c h i i i j e j p r z y s z ł o ś c i?

Przekonany jestem, że ustawa ta, jak z jednej strony przyczynić się może do złagodzenia przeciwieństw u nas panujących, tak z drugiej strony rozszerzyć może przepaść, jeżeli będzie w taki sam sposób zastosowaną, jak niestety wszystkie u nas, jeżeli znowu będzie uważaną za nowy środek do ucisku u nas polskości. Chociaż mocno jestem i będę przekonany, że zupełnie niemożliwem jest zabić w nas świadomość i poczucie polskie, jednak przyznaję, że możliwem jest osłabienie polskości. Jestem jednak zdania, ż e k a ż d e o s ł a b i e n i e p o l s k o ś c i w n a s z e j p r o w i n c y i r ó w n a s i ę o s ł a b i e n i u b e z p i e c z e ń s t w a m o n a r c h i i n a W s c h o d z i e.

Mości Panowie! Nawet gdyby się wam miało udać stłumić w nas polskość, to tem samem doszlibyście tylko do rezultatu dla was samych negatywnego. Chociażbyście w nas polskość stłumili, to jeszcze nie zrobilibyście nas Niemcami.

G d z i e s i ę k o ń c z y P o l a k, t a m s i ę z a c z y n a S ł o w i a n i n; i nie sądzę, mości panowie, że jest i może być w interesie pruskiej monarchii żyjących w Prusach Słowian pozbawianie tego przymiotu, który ich jedynie strzeże przed zgubnemi podszeptami, odbieranie mu właśnie tego charakteru, który uważany być winien jako potężny czynnik przy ostatecznem w myśl Europy uregulowaniu spraw na Wschodzie.

Wobec stanu rzeczy, jaki się na Wschodzie układa, wobec coraz więcej się zbliżającej burzy, sądzę, że taki sposób postępowania z Polakami nie może obrócić się na korzyść ogółu, na korzyść monarchii.

Mości panowie, s ą d z ę, ż e r z ą d p r u s k i n i e m ó g ł b y o d p o w i e d z i e ć l e p i e j, d o b i t n i e j n a g w a ł t y, n a j a k i e n a r a ż e n i s ą o b e c n i e j e g o w s p ó ł p l e m i e ń c y w p r o w i n c y a c h N a d b a ł t y c k i c h, j a k u z n a j ą c u p r a w n i e n i e i d e i p o l s k i e j, u z n a j ą c w t e j i d e i b r o ń z a c z e p n ą i o d p o r n ą, k t ó r a w r ę k u ż y c z l i w e g o r z ą d u z a w s z e s i ę o k a z a ł a j a k o b r o ń w i e r n a i p e w n a.

Dalej sądzę, że sprawiedliwe zastosowanie ustawy przyczyni się do złagodzenia przeciwieństw w naszem Księstwie, a to jest rezultat, krok pierwszy, któryby powitał z wielką radością, gdyż zgoda ta pożądaną jest nie tylko przez nas w naszym interesie, zdaje ona się nam pożądaną i w interesie politycznej przyszłości. Że jeden poddany państwa po polsku, drugi po niemiecku modli się do Boga, jeden po niemiecku, drugi po polsku rozmawia z swemi dziećmi, nie jest to rzeczą wielkiej doniosłości. Wspólne, świadome celu dążenia, gdyby można je osiągnąć i stworzyć, daleko silniejby nas połączyły, niż żelazne pęta, w jakie nas okuto.

Dla tego sądzę, że gdyby minister spraw wewnętrznych zastosowując tę ustawę, pilnie i zawsze baczył na to, by znowu nie pojawiały się na każdym kroku owe antipolskie zachcianki, możnaby osiągnąć sprawiedliwy podział w urzędach, że przez to wielkąby zdobył zasługę około uchylenia niejednych przeciwieństw w naszych wschodnich prowincyach. A ponieważ wyrównanie tych przeciwieństw uważam za rzecz bardzo ważną i rozstrzygającą, więc miałem sobie za obowiązek sprawę tę i z tej strony wyświecić.

Z dzienników rosyjskich.

St. Petersb. Wied. zamieszczają pełną zjadliwej ku Polakom nienawiści korespondencyę z Warszawy p. t. „K o s m o p l i t y z m n a d w i ś l a ń s k i", w której zajmują się jednym z odczytów ostatniemi czasy w Warszawie urządzonych i fałszywie podsuwając prelegentowi zamiar zachęcania swych rodaków do osiedlania się w Afryce — rozpisują się na temat „prądu emigracyjnego" jakoby wśród inteligencyi polskiej panującego. Daje to autorowi sposobność do wyszukania „p o d o b i e ń s t w a p o l o n i z m u i j u d a i z m u" — do zrobienia arcygłupiego dowcipu, że „wśród czarnoskórych nic łatwiejszego jak urządzić uroczysty obchód w rocznicę śmierci Mickiewicza" — ale też daje sposobność do mimowolnego oddania największej pochwały Polakom, że wszędzie gdzie są, czują się Polakami, reprezentują Polskę i nie zrywają węzłów, jakie ich z krajem łączą. Z tego wszystkiego korespondent szydzi, ale nie czuje, jak chlubne przez to oddał Polakom świadectwo. Przytaczamy tę korespondencyę w całości, jest ona bowiem typową co do sposobu, w jaki nienawiść „działaczy" rosyjskich ku Polakom po ich dziennikach się wyraża:

„Od niedawna objawia się w ogóle tutaj prąd emigracyjny. Dawniej była to emigracya z konieczności, a za politycznymi wychodźcami wyjeżdżali z kraju w obce strony co najwyżej artyści, po większej części baletniczki, zaznamiając Europę i Amerykę z cudami mazura, a w Monaco i Monte Carlo słali sobie chwilowe gniazda właściciele wielkich majątków nadwiślańskich. Teraz jednak zmieniły się czasy. Już nie baletniczki, ale tej miary artystka jak Modrzejewska osiadła na stałe w Ameryce. Mierzwiński ani znać Warszawy nie chce; rzadko przyjeżdża tutaj na jeden lub dwa koncerty, a w operze warszawskiej nie śpiewał ani razu. Ochorowicz, wynalazca mikrofonu, mieszka w Paryżu. Sienkiewicza ciągnie coś wiecznie ku Zachodowi, bo znaczną część roku spędza zagranicą. Najlepsi artyści, urodzeni nad brzegami Wisły, mieszkają stale w Monachium i w Rzymie; za kordonem również przebywają najznakomitsi przedstawiciele literatury polskiej i wszelkie powagi medyczne; nawet fotograf, p. Mieczkowski, posiada filię w Paryżu... Na zachód emigrują oczywiście ludzie nieskrępowani warunkami materyalnemi; a przedstawiciele zawodów praktycznych, jak to inżynierowie, technicy, rzemieślnicy, zwabieni ponętnemi ofertami, ciągną na daleki Wschód, na terytoryum ruskie. I w tej atoli klasie objawia się dążność emigracyjna, wzmagająca się z każdym rokiem. W Algierze, Egipcie, w Persyi i Bucharze, słowem wszędzie znajdziemy kolonie polskie, nie mówiąc o Ameryce, oraz o Paryżu, Londynie, Rzymie i Stambule, gdzie mieszkają już od pół wieku.

„Gorączka emigracyjna szczepu polskiego dowodzi najwymowniej podobieństwa polonizmu i judaizmu: i żydzi i Polacy zdradzają w równym prawie stopniu dążność do osiedlania się na całym świecie. Zachodzą tu nieznaczne różnice. Żydzi emigrujący z kraju lgną zarówno zagranicą jak w Rosyi do większych ognisk handlu i przemysłu. Polacy, o ile wyjeżdżają na Wschód do Rosyi, mają zwyczaj obierać miejsca zamieszkania na samych kresach; im odleglejsza jest jakaś osada, tem większą cenę ma w ich oczach. Zagranicą rozbiegają się po całym świecie: tak naprzykład pisma warszawskie posiadają abonentów aż w Australii. Chłopi polscy stosunkowo rzadko porzucają miejsca rodzinne; głównego kontyngentu emigrantów dostarcza zawsze inteligencya. Żydzi usiłują zazwyczaj w nowych swych siedzibach zabrać w swe ręce i zmonopolizować cały ruch ekonomiczny. Przeciwnie Polaków, udających się na krańce świata, pali inne pragnienie: oto uśmiecha im się rola cywilizatorów w nowym kraju, starają się tedy zawładnąć umysłowym tegoż dorobkiem i proszeni czy nie proszeni obejmują kierunek wszystkiego i wysuwają się na czoło narodu, u którego znaleźli gościnne przyjęcie. Idąc na dobrowolne wygnanie wykształcony Polak zabierze niezawodnie szczyptę ziemi ojczystej i na krańcach świata strzedz będzie tej relikwii, a przed zgonem każe posypać nią swe zwłoki. Na obczyźnie, na jakiemkolwiek stanowisku, pracuje zawsze w tej myśli, że działa dla chwały swego narodu; otoczeniu swemu natychmiast da do poznania, że nie jest prostym najemnikiem lecz swego rodzaju *kulturtregerem*, nie zapominającym nigdy o swym narodzie, dla którego gotów w każdej chwili po-

Dwie kartki z życia.

17 (Dokończenie).

Poczciwy Szwajcar drżał cały, mówiąc to, i uchwyciwszy majora za obie ręce, do drzwi go ciągnął. Major wyrwał mu się.

— Prowadź mnie pan natychmiast do mojej żony — mówił nieco mniej gwałtownym głosem do doktora, — chcę się od niej dowiedzieć tylko, gdzie mi syna ukryła, i natychmiast odejdę.... niech sobie umiera w pokoju.

— Wynoście mi się precz natychmiast, albo po syndyka poszlę!... Nie dziwię się temu łotrowi, ale pan, Szwajcar, jak mogłeś mi nocą z nim dom nachodzić i gwałty w nim wyprawiać?

— On inspektor policyjny z L.! — zawołał major, w nadziei, że ta wiadomość zbije z tropu doktora.

— Inspektor policyjny?... i praw krajowych pan nie znasz? a wiesz pan czem to pachnie taki napad na dom?.... Jak się pan zowiesz?

— Ależ ja, panie doktorze, tu nie w charakterze urzędowym; jam tylko towarzyszył majorowi, by nie zbłądził nocą.... anim myślał, że do tego przyjdzie.... ja mocno pana doktora przepraszam za siebie.

— Więc wzywam pana, j a k o i n s p e k t o r a, abyś mnie i dom mój natychmiast obronił od najścia i gwałtu tego człowieka. Ja go jutro znajdę u sądu i nauczę, co to znaczy w Szwajcaryi po moskiewsku postępować!

Szwajcar na dobre się chciał zabrać do majora i do wyjścia go zmusić. Ten zaś, widząc teraz, że gwałtem nic nie wskóra, do prośby się udał.

— Ja o moim synu, o synu tylko chcę się dowiedzieć, panie doktorze! Niech mi żona powie, gdzie jest, natychmiast odejdę.... Ulituj się nad ojcem, doktorze!—błagał z złożonemi jak do modlitwy rękoma.

Doktor chciał mu coś odpowiedzieć, gdy drzwi do wnętrza domu z pokoju wiodące rozwarły się na oścież i pojawiła się w nich, oparta na ramieniu żony lekarza, pani Taraskin.

Miała na sobie na prędce zarzucone nocne odzienie z białego jedwabiu, a sama była od niego bledsza, tak, że wyglądała, jakby z śmiertelnego zstąpiła posłania. W ręku trzymała gazetę. Na woskowej bladości twarzy malował się ten spokój grobowy, który po ostatniej z śmiercią walce zwykł się dopiero pojawiać. W oczach tylko nadzwyczajna błyszczała energia. Bez niej bowiem, żadną miarą nie mogłaby była, nawet podtrzymywana przez panią S., zejść na dół ze swego pokoju. Lecz ta energia wyczerpała się u wejścia do komnaty doktora. Pani Taraskin zachwiała się i omdlała.

Powiedzmy jednak, co ją tu sprowadziło.

Pani S. zastała ją wielce znużoną po wzruszeniach w ciągu długiej z doktorem rozmowy. Niepodobna jej było nawet ręki podnieść dla powitania pani S. Po chwili odpoczynku zażądała strzykawki i eteru. Żona doktora była nieco obeznana z pielęgnowaniem chorych i zastąpiła męża w zupełności. Potem poprosiła panią S., aby jej podała paczkę gazet, które doktor wieczorem był z poczty dla niej odebrał i na stoliku złożył. Przerzuciła ich kilka z pomocą pani S. i dopiero w czwartej czy piątej znalazła, czego szukała.

Wtedy to, po chwili czytania wydała ów duszę rozdzierający jęk, o którym wzmiankowaliśmy już. Doczytała się nieszczęsna wiadomości o powieszeniu syna na stoku petropawłowskiej twierdzy!...

Serce matczyne przemówiło.

Na chwilę przestała być Spartanką.

Tu doszedł ich ryk majora w komnacie na dole.

Pani Taraskin poznała widać głos męża; z nadludzkiem wysileniem podniosła się bowiem na posłaniu, jakby sprężyną podrzucona i uparła się zejść na dół. —

Omdlałą pochwycił doktor w objęcia i na fotelu złożył. Podbiegł potem do apteki i chwyciwszy jakiś flakonik, cucić ją zaczął. Skutek uwieńczył starania. Pani Taraskin odetchnęła, otworzyła oczy.

Wyciągnęła ku niemu rękę z gazetą w zaciśniętej nerwowo dłoni i wskazała na jeden z jej artykułów, mówiąc ledwie dosłyszalnym głosem:

— On chce wiedzieć, gdzie syn jego?... Odczytaj mu sokole, com ci pokazała, i niech wraca zkąd przyszedł....

Podczas całej tej sceny major stał u stołu przed sofką, jak skamieniały. Oczu od ziemi nie śmiał podnieść. Widok nagły umierającej prawie żony, ostatnią być może iskierkę ludzkiego uczucia w nim rozbudził. Twarz przyoblekła się niekłamanym smutkiem.

Doktor postąpił parę kroków ku niemu i przemówił po rosyjsku. Dotąd rozmowa toczyła się we francuzkim języku.

— Chciałeś pan dowiedzieć się od żony, gdzie syn jego? Ona mówić prawie nie może, lecz poleciła mi odczytać panu tę oto wiadomość.

Major, na dźwięki mowy rosyjskiej, podniósł głowę, spojrzał badawczym wzrokiem na lekarza i z dziwnem brzmieniem w głosie zapytał:

— To pan Rosyanin? wychodźca może?

— Jam Polak, majorze, i my się oddawna znamy!

— Gdzie? jak?

— Ja ten sam, pamiętasz, którego uwolnienie Machau w stepowym futorze pod P. kupiła u ciebie ceną szczęścia całego życia, a któregoś ty, mimo danego słowa, chciał tejże jeszcze nocy powtórnie przyaresztować... lecz ci się nie udało...

— A, a! teraz pojmuję, czemu ona tu! — zasyczał zjadliwym głosem.

— Milcz majorze!... świętej tej kobiety nie kalaj błotem swych nikczemnych podejrzewań.... Oto tam widzisz, przy jej fotelu, moja żona.... a teraz słuchaj!

I zaczął czytać.

„Dnia..... listopada o czwartej godzinie zrana, na stokach petropawłowskiej twierdzy, wykonanym został wyrok sądu wojennego, przez powieszenie, na nazywającym siebie Michałem Feodorowiczem P., młodym człowieku, który zbrojnie sprzeciwił się władzy i ranił żandarma."

Doktor zatrzymał się i spojrzał na majora.

Z początku czytania lice mu się strasznie było skrzywiło, jakby cierpiał męki Tantala — w dalszym ciągu spogodniało i nabrało nawet drwiącego wyrazu.

— Wiem o tem.... — rzekł, — byłem, gdy robiono rewizyę w jego mięszkaniu. Ja sam nawet tego złoczyńcę do cyrkułu odwiozłem. O, syna mego nie ma w więzieniu nigdzie, ja się dowiadywałem już wszędzie, bo tego się obawiałem.

Doktor czytał dalej:

„Młody ten człowiek do samego końca nie chciał wykryć swego prawdziwego nazwiska, w wigilię egzekucyi dopiero zeznał, iż jest synem majora N., znajdującego się właśnie zagranicą u wód leczniczych. Sprawdzenie tego zeznania będzie mogło dopiero nastąpić, gdy nieszczęśliwy ojciec powróci..."

Straszny wpływ ta wiadomość wywarła na majorze. Twarz konwulsyjnie mu się wykrzywiła, oczy krwią nabiegły, kolana mu zadrgały. Oparł się o stół, przy którym stał, całym ciężarem ciała, aż drewno zatrzeszczało pod tym naciskiem.

Chwycił się potem obiema rękami za głowę i wybiegł na ulicę.

Drzwi otworem zostawił. Zamknął je Szwajcar, który niczego nie rozumiejąc, z otwartemi usty patrzał na to wszystko i po chwili za majorem wybiegł, zabierając z sobą czapkę, którą tenże był zostawił.

Doktor wyszedł także i drzwi od sieni na podwójny klucz zamknął.

Wróciwszy, pospieszył do pani Taraskin i za rękę ją chwycił, jakby uderzenia pulsu chciał rachować. Przestraszony, że go nie czuje, rękę do serca jej przyłożył... Biło jeszcze, ale tak słabo, że ani wątpić, iż się wnet zatrzyma.

Rozwarła przymrożone oczy, smętno doń się uśmiechnęła, a z ust jej dobyło się jakby tchnienie najcichszego szeptu:

— Sokole... pora nadchodzi... zanieście mnie na górę... mnie dobrze...

Lekarz wziął ją na obie ręce, ona mu głowę na ramieniu oparła i w oczy mu anielskiem spoglądała wejrzeniem. Cierpienia i śladu nie było w tem wejrzeniu, jedno szczęście się malowało.

Tak wniósł ją na górę, a pani S. mu drogę oświecała.

Gdy ją złożył na pościeli, już serce nie biło.

Umarła mu na ręku.

Po wyjściu żony, lekarz zamknął powieki umarłej, ukląkł przy jej łożu i z godzinę tak pozostał z głową zwieszoną nad jej twarzą.

* * *

Jeszcze raz tej nocy zajęczał dzwonek.

Lekarz powstał, złożył ostatni pocałunek na czole umarłej i zeszedł na dół.

Był to szwajcarski inspektor, który wracał zadyszany.

— Major w jeziorze się utopił! — rzekł jednym tchem, skoro mu doktor drzwi otworzył.

— I cóż ja na to poradzę? — zapytał chłodno S.

— Ja myślałem... że mi wypada pana doktora zawiadomić...

— Ja umarłych nie wskrzeszam, ani topielców z wody nie wyciągam...

— A to historya!... Biegłem, żem go nie mógł dogonić, i o pół godziny zląd ze skały do wody skoczył.... czy to słychane rzeczy!...

— A no, ztamtąd trudno go będzie dostać.... więcej niż sto metrów głębina.

— I co mu się stało, panie doktorze? ja nic a nic tu nie pojmuję...

— Co mu się stało? rzecz mała, mój poczciwcze... wytropił i przyaresztował własnego syna za polityczne sprawy.... nie poznał go, bo od

rzucić wszystko i złożyć z siebie ofiarę na ołtarzu przeszłości. Dawna Polska stoi mu wciąż przed oczami. Nie darmo wyjechał z przeświadczeniem, że upadła politycznie dlatego tylko, iż w rozwoju swym wyprzedziła o sto lat wszystkie inne państwa... Nie bez powodu udaje się dzisiaj najchętniej do krajów pierwotnych, gdzie może łatwiej propagować idee wyższości narodowej, i gdzie, naprzykład wśród czarnoskórych, nic łatwiejszego, jak urządzić uroczysty obchód w rocznicę śmierci Mickiewicza i gdzie obok obrazów świętych może powiesić portret Kościnszki. Obok tych wspomnień utrzymuje Polak żywe związki z rodziną, koresponduje ze znajomymi, posyła do kraju swe oszczędności i obdarowywa instytucye dobroczynne. Marzeniem każdego emigranta pozostanie zawsze chęć ujrzenia ojczyzny, powrócenia na łono rodziny.

„Tak więc cały kosmopolityzm dobrowolnego emigranta polskiego ma podkład narodowy; w całej jego działalności spostrzegamy ów „sztandar polski“, którego strzeże on z naiwną wiarą i uporem, godnym lepszej sprawy. Nasz chłop ruski nie wdaje się w żadne polityczne dociekania, lecz roznosi ze sobą wszędzie państwowe zasady ruskie, nie domyślając się nawet, że spełnia wielkie posłannictwo. Polski emigrant rozwodzi się o swych wysoce humanitarnych i naukowych celach, lecz gdy przyjdzie do czynu, zaniecha wszystkiego, porzuci sztandar i pozostanie tylko z ukochaną swą „flagą polską“, nieszkodliwą zresztą na obczyznie zabawką.

„Zresztą — kończy korespondent — nie ma złego, coby na dobre nie wyszło: gdyby nie ów gałganek, będący widocznie znakiem wiekowego obłędu, możnaby żałować całej tej inteligencyi, opuszczającej gromadnie ojczyznę w pogoni za szczęściem, które i w domu mogłaby znaleźć. Wobec tego wszystkiego zaś, co się wyżej rzekło, powyższa emigracya nie może nas już obchodzić, choćby jeszcze większe niż dotąd przybrała rozmiary. Szczęśliwej drogi! Nach Afrika! nach Kamerun...“

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 maja.

Ruch przedwyborczy w kraju zaczyna się rozwijać. W Kołomyi, jak donoszą dzienniki ruskie, odbyło się zgromadzenie przedwyborcze celem narady nad wyborem posła do sejmu w kuryi gmin wiejskich okręgu kołomyjskiego. Na zaproszenie komitetu prowizorycznego zebrało się kilkunastu księży i ludzi z inteligencyi świeckiej, jakoteż imponująca liczba włościan prawie ze wszystkich wsi powiatu, a z niektórych wsi przybyło i po kilku.

Na zgromadzeniu radzono przedewszystkiem nad tem, jakim ma być poseł z kuryi wiejskiej pow. kołomyjskiego i jak ma zastępować naród ruski. Nad tym przedmiotem zabierało głos dużo mowców z inteligencyi i z ludu. Dalej radzono nad tem, jak się trzeba zorganizować, by wybrać takiego posła, któryby był prawdziwym reprezentantem narodu, i omawiano kwestyę kandydatur.

Po dłuższej rozprawie uchwalono przedewszystkiem zawiązać komitet wyborczy, złożony w dwóch trzecich częściach z włościan, a w jednej trzeciej z inteligencyi. Członkom tego komitetu polecono zastanowić się nad tem, którego z pomiędzy kilku zgłoszonych kandydatów postawić jako kandydata narodowego i polecić przyszłemu zgromadzeniu wyborców. Komitetowi polecono także nadzór nad prawyborami i wyborem posła, by z jednej strony uświadomić lud o znaczeniu i przepisanem postępowaniu przy prawyborach i wyborach, a z drugiej strony by zapobiedz terroryzowaniu prawyborów i wyborców. Do tego komitetu wybrano 18 włościan i 9 ludzi z inteligencyi, księży i świeckich i pozostawiono mu do woli uzupełnić się co do liczby 28 włościan i 14 osób z inteligencyi. Na członków komitetu wybrano ludzi ze wszystkich stron powiatu, tak by każdy z nich mógł mieć wpływ na 2—3 pobliskie wsi. Prezesem komitetu wybranym został p. Piotr Korczyński z Kołomyi a sekretarzem dr. Seweryn Daniłowicz tamże.

Z Austro-Węgier.

Dzisiaj zbiera się Rada państwa, a na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby poselskiej stoi dalszy ciąg rozpraw budżetowych. Izba panów otrzyma niebawem przedłożenie rządowe o ustawie szkolnej. Że ustawa napotka na życzliwe przyjęcie w reprezentacyi duchowieństwa i konserwatywnych żywiołów monarchii, nie ulega najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza wobec tego, jak się zachował wiec katolicki w kwestyi szkół wyznaniowych. Klerykalne żywioły Izby panów będą powolne skinieniom rządu, skoro zachowały się spokojnie na wiecu, gdzie silniej, niż tutaj, były reprezentowane.

Przygotowawcze prace dla ułożenia budżetu wspólnego na rok 1890 mają być w tym tygodniu ukończone. Wydatki na karabiny repetyerowe zmniejszą się wprawdzie o 3 do 4 milionów lecz równocześnie zwiększą się w tym samym stosunku wydatki na kawaleryę i artyleryę oblężniczą, tak, iż na zaopatrzenie obrony krajowej w karabiny repetyerowe wymaganą będzie kwota, przewyższająca tegoroczny preliminarz o jakie półtora miliona.

W sejmie węgierskim przemawiał wczoraj minister Weckerle w obronie gospodarki skarbowej państwa. Zaznaczywszy postępy i ulepszenia, jakie w tym kierunku uczyniły Węgry, zwrócił się do natarczywych żądań opozycyi, co do zaprowadzenia podatku giełdowego, twierdząc stanowczo, iż podatek ten okazał się niepraktycznym w innych państwach i dla tego on go zaprowadzać nie myśli.

Wiec katolików w Wiedniu.

We środę obradowały sekcye w dalszym ciągu; na razie podajemy tylko główną treść ich obrad, odkładając do jutra szczegóły ciekawej i charakterystycznej dyskusyi. Sekcya szkolna uchwaliła rezolucye, zmierzające z jednej strony do nadania uniwersytetom austryackim w ogóle charakteru katolickiego, z drugiej do założenia katolickiego uniwersytetu w Gracu. Sekcya dla misyi katolickich wezwała ordynaryaty biskupie do zarządzenia składek na misye katolickie. Na posiedzeniu zjawił się misyonarz Trapista ks. Gross, który oświadczył: „My, misyonarze, działamy nie tylko dla religii, działamy także dla cywilizacyi i żywiołu niemieckiego!“ Subsekcya dla stowarzyszeń dobroczynnych zajęta była składkami na zakonnice włoskie.

Wieczór odbyło się plenarne zgromadzenie wiecu, mniej uroczyste, niż poprzedniego dnia. Biskupi nie zjawili się na posiedzeniu nieobecność swoją usprawiedliwili książęta: Alfred Liechtenstein i Sapieha. Ksiądz Piórko, jako zastępca ruskiego biskupa stanisławowskiego, miał mowę, w której rzekł między innemi: „Język mój jest wprawdzie słowiańskim, ruskim, lecz serce mam austryackie!“ Zgromadzenie przyjęło rezolucye, poprzednio uchwalone w sekcyach.

Wczoraj omawiano po raz pierwszy na sekcyjnem posiedzeniu kwestyę wyznaniowej szkoły ludowej. Referentem był Panholzer, a znaczącem jest, iż rezolucye przezeń wniesione, jakkolwiek ostro napadają na dzisiejsze szkolnictwo ludowe, jednak stawiają tylko ogólne żądanie przywrócenia dawnej szkoły wyznaniowej, nie dotykając szczegółowo kwestyi naczelnego nadzoru szkoły. Natomiast Zallinger i ks. Knab, wystąpili z całym zasobem *der schaerferen Tonart* i nie licząc się wcale ze wskazówkami *Fremden-Blattu*. Sekcya dla stowarzyszeń zajmowała się głównie przeszkodami, z jakiemi spotyka się kościół w wykonywaniu praktyk religijnych.

Z Niemiec. Zamknięcie Sejmu pruskiego. Sprawa Wohlgemutha.

Jak wiadomo, sejm pruski został zamknięty dekretem królewskim bez podania motywów, dlaczego reforma podatku dochodowego, wytknięta w orędziu królewskiem jako jedna z najważniejszych czynności Sejmu i zapowiadana kilkakrotnie przez rząd, nie została wniesioną przed Sejm. Przed świętami zdawało się, że skoro Sejm pokończywszy niektóre czynności nie został zamknięty, lecz tylko odroczony na feryę świąteczne i po świętach ma się zebrać, to chyba tylko po to, aby się zająć ową zapowiedzianą reformą. Stało się inaczej. Na posiedzeniu rannem dowiedziano się tylko tyle, że obie Izby mają się zejść razem na wspólne posiedzenie wieczorne, aby usłyszeć jakiś dekret królewski. Domyślano się, tylko, o co chodzi. Na podstawie tego domysłu posłowie ze stronnictwa wolnomyślnego wyrazili swoje niezadowolenie z takiego reprezentacyę narodową lekceważącego postępowania rządu, który przecież powinien był wiedzieć na co się zanosi, i nie zwoływać posłów na jeden dzień po to, aby im powiedzieć, że mogą wracać do domu.

Niezadowolenie, objawione przez posłów wolnomyślnych, zostało przyjęte oklaskami przez opozycyę i przez stronnictwo środkowe. Dziennik *Post* zaznaczył, że nagłe zamknięcie Sejmu wywarło przykre wrażenie na stronnictwie konserwatywnem i narodowo-liberalnem. I *Kreuzztg.* gani postępowanie rządu i zaznacza, że odroczenie reformy podatkowej i nagłe zamknięcie Sejmu wywołuje wrażenie, jak gdyby w kierownictwie spraw wewnętrznych nastała jakaś chwiejność.

Co jest przyczyną, że zapowiedziana reforma nie zosłała przedłożoną, dotąd nie wiadomo. Domysłów jest wiele. *Nat. lib. Corr.* oświadcza, że takiej sprawy, która głęboko wnika w materyalne stosunki wszystkich obywateli, nie można bezkarnie stawiać na porządku dziennym obrad sejmowych, które mogą potrwać kilka miesięcy i przez ten czas dawać agitatorom sposobność do niepokojenia umysłów. Chociaż przeto należy ubolewać, że w tym roku, a może i w przyszłym przed powszechnemi wyborami do parlamentu reforma podatkowa pozostanie tylko gorącem pragnieniem, przecież z drugiej strony nie można nie uznać słuszności, iż czas przed wniesieniem reformy będzie raczej użyty na dalsze studya i prace przygotowawcze, niż na hałasy demagogiczne. Otóż wzgląd na nastrój umysłów przed przyszłorocznemi wyborami do parlamentu był powodem odroczenia reformy. Teraz zachodzi pytanie, czy właśnie to odroczenie i nagłe zamknięcie Sejmu nie stanie się bronią w rękach opozycyi?

Sprawa inspektora policyjnego Wohlgemutha przemienia się w zatarg międzynarodowy między Niemcami a Szwajcaryą. Wohlgemuth został wydalony ze Szwajcaryi. *Nordd. Allg. Ztg.* oburza się na postępowanie władz szwajcarskich i oświadcza wyraźnie, że to postępowanie jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowemi i stosunkami sąsiedzkiemi dwu państw, które w zgodzie ze sobą żyją, — w końcu domaga się wyjaśnień, a ewentualnie zadosyćuczynienia.

Z Petersburga.

Przed kilku dniami ogłoszony został ukaz carski, na mocy którego mają być zaprowadzone zmiany w uniwersytecie dorpackim, o których nadmienialiśmy już poprzednio. Car rozkazał: zamienić katedrę prawa bałtyckiego na uniwersytecie dorpackim na katedrę rosyjskiego prawa cywilnego, z zatrzymaniem drugiej katedry dla wykładu prawa miejscowego. Katedrę prawa rosyjskiego zamienić na katedrę historyi prawa rosyjskiego, wykład prawa państwowego i międzynarodowego ograniczyć na wykład samego prawa państwowego, poruczywszy wykład prawa międzynarodowego docentowi. Ustanowić katedrę prawa policyjnego. Przenieść katedrę ekonomii politycznej z fakultetu historyczno-filologicznego do prawnego, połączywszy z nią wykład statystyki. Wprowadzić na wydziale prawnym wykład encyklopedyi i filozofii prawa, oraz prawa cerkiewnego i finansowego. Dla wykładów ustanowić 5 docentur. Przy mianowaniu na wymienione katedry profesorów z grona Rosyan, lub osób obowiązujących się wykładać lekcye po rosyjsku, wyznaczać pensye wedle zwykłego etatu profesorów uniwersytetów rosyjskich. Tym profesorom, którzy wykładać będą lekcye w języku rosyjskim na istniejących już katedrach, przeznaczać pensye dodatkowe po 600 rubli dla profesorów zwyczajnych i po 300 rubli dla profesorów nadzwyczajnych.

Do *Polit. Corr.* donoszą, iż główny naczelnik zarządu prasy Feoktistow otrzyma wkrótce dymisyę, a miejsce jego zajmie dziennikarz Lubimow, który pracował w kilku redakcyach pism rosyjskich.

Wkrótce przyjedzie do Petersburga szach perski z liczną świtą, w której znajduje się prezes Rady państwa, dwaj ministrowie, dwaj generał-adjutanci, kilku generałów i urzędników dworskich oraz dwaj lekarze. Dla szacha przygotowują apartamenta w Ermitażu, to jest w wielkim gmachu muzeum sztuk pięknych.

Z Paryża.

Republikańskie dzienniki francuskie z łatwem do zrozumienia zadowoleniem zaznaczają liczne objawy zobojętnienia opinii publicznej dla Boulangera, i przypisują to zręczności, i umiejętności obecnego rządu. Istotnie gabinet Constansa i Tirarda, który uważano za rząd przejściowy, urzędniczy, niezdolny do podjęcia walki z bulanżyzmem, sprawił wszystkim wielką niespodziankę; postawił śmiało zasadę nietykalności ustaw i instytucyj republikańskich, i energicznem swem wystąpieniem utrudnił wrogom republiki konspiracyę polityczną; dodał przez to otuchy słabym i wątpiącym republikanom, a dla przyszłych rządów wytworzył tradycyę siły i odwagi. Ale czy słusznem jest mniemanie, wyrażone w *Temps*, iż bulanżyzm został już pokonany i wstąpił w fazę rozwoju wstecznego? czy usprawiedliwione są nadzieje obrońców trzeciej republiki, że umiarkowana i oportunistyczna republika wyjdzie z wyborów powszechnych wzmocnioną i tryumfującą? Naszem zdaniem obecna sytuacya polityczna nie usprawiedliwia tych pięknych przepowiedni. Nie należy zapominać, że popularność Boulangera niejednokrotnie już ulegała zmianom; zdawało się, iż bulanżyzm traci grunt pod nogami, po chwili jednak znowu tryumfował. Przyczyny, które wytworzyły ten ruch polityczny, nie przestały istnieć, i trzecia republika ma jeszcze poważną walkę do stoczenia. Powszechne zajęcie się wystawą paryską odsuwa na drugi plan walkę polityczną, ale Boulanger i jego sprzymierzeńcy niezawodnie użyją tego czasu zawieszenia broni na wzmocnienie swych sił i należycie przygotują się do walki wyborczej.

Jeżeli prawdą jest, co pisze *XIX Siècle*, że w dobrach lorda Churchilla ma nastąpić wkrótce spotkanie hrabiego Paryża z Boulangerem, łatwo przewidzieć, iż chodzi tu o wzmocnienie węzłów pomiędzy bulanżystami a rojalistami i o zawarcie ściślejszego przymierza wyborczego. Mniejsza o to, czy rojaliści i bonapartyści podzielają polityczne zapatrywania Boulangera, dość, że uważają go za „wspaniałe narzędzie zniszczenia“, za jedynego człowieka zdolnego zadać cios republice i parlamentaryzmowi. Jeżeli ścisła koalicya wyborcza obu stronnictw prawicy i bulanżystów przyjdzie istotnie do skutku, zadanie obrońców republiki nie będzie łatwem. Potrzeba będzie nadzwyczajnego wysiłku ze strony obrońców republiki, karnego i solidarnego działania obu wielkich stronnictw republikańskich, aby zwalczyć to potężne sprzysiężenie. Tymczasem w miarę zbliżania się chwili wyborów powszechnych, koncentracya republikańska chwiać się zaczyna, radykali i umiarkowani przypominają sobie dawne urazy i powracają do owego kapitalnego błędu — niezgody i niesnasek, za co słusznie gromi ich Ranc w trafnym artykule, zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów dziennika *Paris*.

Z Bułgaryi.

Wkrótce zostaną na nowo podjęte rokowania dla zawarcia serbsko-bułgarskiego traktatu handlowego. Jako zasadę rokowań przyjęła Serbia, iż obu państwom mają przysługiwać jednakowe korzyści. Kwestya bydła rogatego zostanie uregulowaną przez wykluczenie wzajemnego dowozu tego bydła.

Rozkazem policyjnym polecono tym emigrantom, którzy niedawno powrócili, udać się w przeciągu trzech dni do miejsca urodzenia. Według dalszego rozporządzenia policyjnego wszyscy przebywający tutaj cudzoziemcy mają przedłożyć prefekturze policyi swoje paszporta dla stwierdzenia ich narodowości i uzyskać zezwolenie do dalszego przebywania w Bułgaryi. Ci którzyby nie uczynili zadość temu rozporządzeniu, będą bezzwłocznie wydaleni. Rząd widział się zniewolonym do tego zarządzenia skutkiem wydalenia w tych dniach z Rumunii około 15 osób bez żadnego zajęcia.

Z tego rozkazu widać, że rząd bułgarski nie słabnie bynajmniej w energii i czujności nad spokojem wewnętrznym i że nie myśli dopuścić do żadnych agitacyj w duchu panslawistycznym. Dragan Cankow, który z Bukaresztu udał się był do nadgranicznego miasta do Turn-Sewerinu, zamilkł teraz i niewiadomo, gdzie przebywa. Kiedy z Belgradu udawał się do Bukaresztu, wtedy wezwał wychodźców bułgarskich, aby się schronili do Rumunii, bo tu będą bezpieczni pod rządami obecnego gabinetu. Ostatnie rozporządzenie rządu bułgarskiego dowodzi, że Cankow zawiódł się i w tej mierze, bo rząd rumuński wydalił wielu obcych ludzi bez zajęcia i przez to przeszkodził agitacyom panslawistycznym.

Wiele wskazówek świadczy o tem, że nadzieje, jakie panslawizm rosyjski pokładał w zmianie gabinetu w Rumunii i w zmianie tronu w Serbii i wysnuwał wniosek, że te zmiany wywołają wkrótce przewrot w Bułgaryi, błedną teraz i spełzną zupełnie na niczem. Stan rzeczy w Bułgaryi utrwala się coraz więcej. Przekonanie, że książę Ferdynand jest uosobieniem niezależności kraju, że przeto tron jego i rząd należy popierać, szerzy się w kraju coraz więcej ku zmartwieniu Rosyi.

Z Rumunii.

Powitanie księcia Ferdynanda, przeznaczonego na następcę tronu, odbyło się w Bukareszcie bardzo okazale z udziałem nie tylko osób, mających charakter urzędowy, ale i całej ludności. Szczegółów przyjęcia, iluminacyi i zabaw opisywać nie będziemy, powiemy tylko, że sposób tego przyjęcia może służyć za dowód, iż ludność nie podziela wcale tych zapatrywań, jakich wyrazem jest np. *Adeverul*, będący organem jawnych przeciwników dynastyi. Zdaje się przeto, że przynajmniej przeważna większość ludności upatruje w ustaleniu się dynastyi warunek ustalenia się stosunków wewnętrznych i spokojnego prawidłowego rozwoju.

Książę Ferdynand ma obecnie 24 rok życia i jest podporucznikiem w pruskim pułku gwardyjskim. W takim mundurze pokazywał się narodowi w czasie uroczystości.

Dziennik urzędowy *Monitorul* z dnia 2 b. m. ogłosił reskrypt królewski do prezydenta gabinetu. W tym reskrypcie podnosi król szczególnie doniosłe znaczenie ustawy o parcelowaniu i rozprzedawaniu dóbr państwowych pomiędzy włościan, zwraca uwagę na przyspieszenie wykonania tej ustawy i wykazuje, że ta ustawa będzie mieć pożyteczny wpływ na dobrobyt ludności miejskiej.

Z Holandyi.

Niespożyty zapas sił króla przemógł chorobę i król wraca do swych zwykłych czynności tak w Holandyi jak w Luksemburgu. Książę-regent Adolf Nassauski otrzymał dnia 1 b. m. reskrypt z własnoręcznym podpisem króla, w którym król dziękuje mu za objęcie regencyi, a zarazem oznajmia, że z dniem 3 maja sam obejmuje znowu rządy tak w Holandyi jak w Luksemburgu.

Na wczoraj po południu zwołany był Sejm luksemburski dla wysłuchania reskryptu regenta z uwiadomieniem, iż regencya się kończy.

Niektóre dzienniki rozgłosiły, że książę Nassauski pozostanie w kraju jako namiestnik, inne, że już wyjechał. Wieści te były przedwczesne. Książę pozostał w kraju do dziś, kiedy rządy swoje ma oddać w ręce komisarza królewskiego.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 maja).

Przy najściślejszym komplecie pp. radców rozpoczęły się wczoraj obrady na krótko przed godziną szóstą, do tej pory bowiem zebrani oczekiwać musieli dokompletowania posiedzenia oznaczonego na godzinę piątą. Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny odczytał nadesłane do Rady pisma: delegata namiestnika w Krakowie, o nabożeństwie na Wawelu w dniu 6 b. m. za duszę cesarzowej Maryi Anny, oraz pismo krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Treść tego ostatniego jest następująca:

„Komisya krajowa dla spraw przemysłowych przyjmuje z uznaniem do wiadomości utworzenie czterech szkół przemysłowych uzupełniających i działając na mocy statutu swego zatwierdza w całej osnowie uchwalone przez Radę miejską statuty i plany nauki dla tychże szkół. Równocześnie podejmuje komisya krajowa dla spraw przemysłowych stosowne kroki w celu wyjednania u ministeryum oświaty, ażeby krakowskie szkoły przemysłowe uzupełniające zaliczone zostały do zakładów stale subwencyonowanych z funduszów państwowych, przeznaczonych na cele szkolnictwa przemysłowego.

„Komisya przedłożyła nadto wydziałowi krajowemu wniosek, ażeby 1.500 złr., przeznaczone przez Sejm w budżecie na rok 1888 jako zasiłek na utrzymanie tych szkół, użyć na zakupienie dla nich środków naukowych, mianowicie dzieł instrukcyjnych dla nauczycieli, podręczników dla uczniów, tudzież wzorów i modeli do nauki rysunków.

„Wydział krajowy zgodził się na ten wniosek i kwotę wymienioną wypłacić polecił na cel wyżej wskazany. Członek komisyi prof. Jan Franke wydelegowany został do Krakowa dla odbycia inspekcyi tychże szkół.

„Na rok 1889 uchwalił Sejm na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających w Krakowie zasiłek w kwocie 1.500 złr. Komisya przyrzeka poparcie życzeń Rady miejskiej, aby w przyszłości zasiłek ten z funduszu krajowego na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających wynosił rocznie nie 1.500 lecz 1.600 złr. t. j. po 400 złr. Na rok bieżący wszakże uczynić tego nie może“.

Jako wnioski naglące przedkładają: w imieniu sekcyi ekonomicznej naczelnik wydziału p. Skrzyniarz żądanie kredytu dodatkowego w kwocie 150 złr. na rubrykę budżetu „straż pożarna, pociągi miejskie i t. d.“ W Imieniu sekcyi V naczelnik p. Poledniak żądania kredytów dodatkowych w kwocie 500 złr. na naprawy w kwaterach oficerów i w kwocie 150 złr. na naprawy w koszarach artyleryi — Wszystkie trzy wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. dr. Muczkowski odczytuje obszerny referat w sprawie udzielania konsensów na hotele, traktyernie, wyszynki wódek, piwa, win i t. d. — Referat obejmuje historyczny pogląd na stan tej sprawy od lat kilkudziesięciu, oraz dawne postanowienia i ustawy w tej mierze, a także cyfry statystyczne, dowodzące stałego wzmagania się ilości wymienionych zakładów w Krakowie. — Referent nadmienia, iż pod firmą traktyerni, na które najłatwiej było uzyskać konsens, potworzyły się pospolite szynkownie, gniazda demoralizacyi i rozpijania ludności. Niemniej ciekawą jest okoliczność, iż osoby posiadające konsensa na wyszynk, często nie mieszkają w Krakowie, nawet w państwie, lecz siedzą sobie w Wiedniu. Paryżu, nawet w Nowym Yorku. — Komisya po zbadaniu stanu rzeczy, opierając się na przygotowanem przez magistrat statystycznem zestawieniu uprawnień konsensowych w mieście, uznała, iż nowe wydawanie konsensów, a tem samem powiększanie liczby wyszynków, powinno być powstrzymanem. — Z rozdanego członkom Rady zestawienia, wyjmujemy tylko cyfry określające ilość wymienionych koncesyonowanych zakładów w chwili obecnej.— Do końca marca b. r. według wykazu tego było w Krakowie: hoteli i domów zajezdnych 19, traktyerni 125 (w tej cyfrze zdaniem referenta 42 szynki ordynarne), wyszynków piwa i wódek w handlach korzennych 31, wyszynków wina 14, piwa 12. piwa własnego wyrobu 5, wyszynków trunków ordynaryjnych, t. j. pospolitych szynkowni 59, cukierni sprzedających wódki 12, wyszynków miodu 9 i kawiarni 78.— Razem konsensów na wyszynk udzielonych 364.

W imieniu sekcyi III referent dr. Muczkowski żąda uchwalenia szeregu wniosków rozdanych Radzie w autografowanych egzemplarzach.

Nad wnioskami wywiązuje się dyskusya, wszakże nie co do zasadniczych, a tylko stylistycznych zmian. Nad pojedynczemi ustępami poniżej zamieszczonych wniosków zabierali głos bądź to z żądaniem wyjaśnień, bądź stawiając poprawki pp. dr. Pareński, dr. Horowitz, dr. Jakubowski, Romanowicz, Kwiatkowski, dr. Paszkowski, dr. Rosenblatt, dr. Majer, dr. Kasparek, dr. Styczeń, dr. Pieniążek, prezydent Szlachtowski, radca magistratu Szymkiewicz i referent dr. Muczkowski.

Po dyskusyi uchwalone wnioski brzmią jak następuje: 1) Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o ruchu uprawnień konsensowych na rok 1888. 2) Rada wypowiada przekonanie, że liczba uprawnień tych w przeglądzie ruchu pod pozycyami 2, 3, 7, podana, (traktyernie, wyszynki wódki i piwa w handlach korzennych i wyszynki trunków ordynarnych) wyczerpuje rzeczywistą potrzebę miejscową tych uprawnień. 3) Rada wyraża opinię, że wydawanie nowych uprawnień na traktyernie wyszynk piwa i wódek w handlach korzennych i na wyszynk trunków ordynaryjnych, aż do dalszych postanowień pełnej Rady miasta wstrzymać należy. 4) Magistrat przedłoży Radzie miejskiej za pośrednictwem sekcyi III w przeciągu 3 miesięcy projekt unormowania opłat miejskich od konsensów i innych uprawnień zgodnie z § 16 ustawy z dnia 18 marca 1883 l. 39 *Dz. u. p.* w gminie miasta Krakowa nadal pobierać się mających. 5) Sprawy konsensowe, których załatwienie w myśl § 16 ustawy z dnia 15 marca 1883 l. 39 *Dz. u. p.* dotąd należało do sekcyi III poruczone zostają oddzielnej przez Radę miasta wybrać się mającej komisyi, która składać się będzie z 7 członków i odnawianą będzie przy każdem nowem ukonstytuowaniu się Rady miasta.

W imieniu sekcyi III r. m. dr. Horowitz wnosi o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 459 złr. 90 ct., za roboty wykonane w roku ubiegłym na targowisku końskiem.

Po uchwaleniu tego wniosku przewodniczący zamknąć musiał posiedzenie dla braku kompletu i wyraził prośbę do nieobecnych, aby zechcieli przybywać na posiedzenia, — do obecnych zaś, aby czynili to punktualniej, tj. aby przybywali na godzinę oznaczoną.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Rada nadzorcza Tow. ochrony Tatr polskich na posiedzeniu 30 kwietnia br. mianowała dyrektorem referentem p. Wilhelma Habichta i wybrała dyrektorami pp. Franciszka Słęka i dr. Ferdynanda Wilkosza. Dyrekcya upoważniła zaś p. dra Władysława Markiewicza do stawania na licytacyi w imieniu Towarzystwa. Przypominamy, iż licytacya ma się odbyć dnia 9 bm. i że do tego dnia należy zebrany kapitał uzupełnić do sumy 200.000 złr.

Do Pesztu. Dr. Ferdynand Weigel z córką i prezes Izby handlowej p. Baranowski wczoraj rano — a 26 obywateli Krakowa dziś rano odjechało do Pesztu na uroczystość poświęcenia sztandara Stowarzyszenia Polaków w stolicy Węgier mieszkających.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Prezydent Rady państwa dr. Smolka i prezes Koła polskiego p. Jaworski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechali przez Kraków ze Lwowa do Wiednia Jednocześnie wielu posłów do Rady państwa udało się do Wiednia.

Jubileusz. Urzędnicy krakowskiego Tow. ubezpieczeń od ognia obchodzili w tych dniach uroczyście jubileusz 25-letniej pracy wielce zasłużonego naczelnika biur szkodowych p. Adolfa Hubaczka.

Na uroczystość przybyli do Krakowa wszyscy likwidatorowie Towarzystwa, aby osobiście złożyć życzenia jubilatowi, który pracą i działalnością pożyteczną ogólne zjednał sobie uznanie tak ze strony Rady nadzorczej i dyrekcyi, jakoteż ze strony członków Towarzystwa, czego dowodem sto kilkadziesiąt gratulacyj od najpoważniejszych obywateli z kraju i z Bukowiny w dniu uroczystości jubilatowi nadesłanych.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, w niedzielę dnia 5 b. m. odbędzie się o godzinie pół do ósmej wieczorem, uroczysty wieczorek pamiątkowy ku uczczeniu rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Program obejmuje: Słowo wstępne prezesa Towarzystwa „Ognisko“, chóry: „Ojczyzno kochana“, „Ten gaj“, „Kozak“, skrzypce, śpiew solo, chóry: „Do boju“, „Kujawiak“, „Mazurek“, fortepian. Utwory przeważnie polskich kompozytorów. Amatorowie odegrają nadto, zakończony ży-

---

dzieciństwa go nie widział... ten syn się bronił, postrzelił żandarma, no i powiesili go przed dwoma tygodniami....

— Czyż to mogło się stać gdzie w jakim kraju?

— A no, w Rosyi się stało... dobranoc ci, kochany inspektorze, mnie czas do spoczynku.

I wyprowadził Szwajcara do sieni.

Idąc do hotelu, gdzie przenocować zamierzał, poczciwy inspektor kiwał głową i powtarzał:

— Śledzić politycznie podejrzanych!... teraz rozumiem, co to znaczy!

— Cóż to? fantastyczny, na słabe nerwy obrachowany melodramat jaki?

— Nowelka do poczytu i pokupu pretensyę mająca?

— Jużci, nieprawdopodobne to zdarzenie....

Grubo się mylisz, luby Zoilku!

To wielki dramat historyczny w króciuchną ujęty ramotkę.

Pierwszy akt jego odbywał się przed ćwiercią wieku, kiedy pół miliona co najlepszych Polaków car rozesłał był siać wiatr wolności po szerokich obszarach swego carstwa....

Na drugi, logicznie z pierwszego wynikający, patrzysz teraz, mój Zoilku i patrzyć będziesz jeszcze długo.

Siejba wykiełkowała po swojemu. Z wiatru narodziła się burza, która umiotła tego, co ją przygotował siejbą.

Jeżeli pożyjesz, mój Zoilku, doczekasz się dalszych jeszcze tej burzy skutków.

A tymczasem zdrowia ci życzy twój głęboko cię poważający

X. Purk—.

Pisano nad Lemanem w Szwajcaryi.

wym obrazem akt z „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca.

P. Stanisław Czarnowski, założyciel muzeum i biblioteki polskiej na przedmieściu Pera w Carogrodzie, udał się do prezydyum magistratu z prośbą o udzielenie ofiarowanej niewielkiej ilości dziełek polskich dla tamtejszej szkoły i biblioteki polskiej, założonej w kolonii rolniczej w Adampolu nad Bosforem w Azyi mniejszej.

Z parafii św. Szczepana. Wczoraj odbył się w urzędzie parafialnym kościoła św. Szczepana na Piasku wybór pełnomocnika parafian miejskich w miejsce zmarłego ś. p. dra Wiktora Kopfa na resztę sześcioletniej kadencyi, z dniem 25 listopada 1891 się kończącej. Na 382 do wyboru uprawnionych parafian głosowało tylko 94. Największą bezwględną liczbę głosów otrzymał p. Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej.

Zapomogi. Komisya wydelegowana z Rady miasta, do rozdziału kwoty 1514 złr., przypadającej ubogim miasta Krakowa z fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki, odbyła pod przewodnictwem radcy miejskiego prof. dr. Stanisława Pareńskiego dwa posiedzenia w dniu 30 kwietnia i 2 maja. Z kwoty powyższej przeznaczono 30 złr. na nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, które się odbędzie 6 b. m. w kościele greckokatolickim św. Norberta, zaś pozostała kwota rozdaną zostanie w sposób następujący: Dziewięć osób otrzyma po 20 złr., 12 osób po 15 złr., 22 osób po 10 złr., a reszta rozdzieloną zostanie po 5, 3 i 2 złr. Każdy obdarzony ma być na nabożeństwie żałobnem, a rozdanie nastąpi w obecności radców miejskich dr. St. Paszkowskiego i Goebla, tudzież księdza kanonika dra Bukowskiego i księdza kanonika Borsuka.

Kompleks budynków arsenalskich w przedłużeniu ulicy Rakowickiej obok cmentarza w przestrzeni przeszło 8 morgów składać się będzie z trzech obszernych gmachów głównego zarządu z frontem cofniętym nieco od ulicy Rakowickiej i ogródkami okolonemi żelazną kratą.

Budynek środkowy będzie dwupiętrowy, reszta budynków tudzież dwa uboczne pawilony jednopiętrowe. Cały plac na tyle tych gmachów zajmować będzie 13 budynków warsztatowych parterowych z podwójnem połączeniem z torem kolei północnej. W warsztatach tych naprawiane będą przybory wojskowe, a pracować w nich może przeszło 1500 robotników. Budowa ma być ukończoną w dwóch latach.

Z teatru. Na jutrzejsze przedstawienie znakomitej komedyi Paillerona „Świat nudów", w której obok grającej połowę roli Zuzanny p. Maryi Wisnowskiej, występi także w świetnej swej kreacyi księżnej de Reville pani Hofmanowa — jak nam donoszą, wszystkie miejsca zostały rozkupione; a z tego powodu sztuka powtórzoną zostanie we wtorek i od dziś już można zamawiać bilety.

W niedzielę p. Wisnowska grać będzie w pięknym dramacie Feuilleta „Dwa światy".

Nowe chodniki ułożone zostaną jeszcze w tym miesiącu w ulicy Sebastyana i w ulicy Wielopole na około nowego gmachu pocztowego.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej ma się zająć odrestaurowaniem pomnika, zbudowanego niegdyś na cmentarzu w drodze składek dla ś. p. Edmunda Wasilewskiego.

Oświetlenie mostów. Wskutek ustawicznych skarg oświetlono wreszcie most łączący Kraków z Podgórzem — natomiast na moście kolei obwodowej na Zwierzyńcu panują ciemności egipskie i nikt się nie poczuwa do obowiązku oświetlenia miejsca, którem przechodzi tysiące mieszkańców. Faktem jest atoli, iż most ten dotychczas jest własnością kolei północnej, że nie został odebrany ani przez zarząd kolei państwowej, ani przez przedsiębiorcę oświetlenia w Wieliczce, ani wreszcie przez gminę miasta Krakowa. O wypadek nie trudno — a któż w razie nieszczęścia będzie odpowiedzialnym? Zdaje się, że fundusze kolei północnej, wywożącej tyle kapitałów z naszego kraju, wystarczyłyby na czasowe chociaż oświetlenie aż do uregulowania sprawy utrzymywania mostu.

Zmarli. Henryk Wielowiejski, niegdyś wojskowy polski, jeden z najwybitniejszych ziemian gubernii kieleckiej a zarazem wielce zasłużony obywatel kraju, zmarł onegdaj w Luborzy, majątku syna swego Adama, w powiecie jędrzejowskim.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, [illegible] ubogim, będą kwestować w sobotę d. 4 b. m. na ulicy Karmelickiej.

Młodzież politechniki lwowskiej na ręce posła Lewakowskiego złożyła następujące pismo do Koła polskiego w Wiedniu: „Wysokie Koło! Dnia 17 marca br. aresztowano w Granicy i osadzono w więzieniu w Piotrkowie poddanego państwa austryackiego akademika Tadeusza Dwernickiego, na podstawie tego, że przy nim znaleziono „Historyi powstania" Gillera III i IV tomu kilka egzemplarzy „Historyi powstania z r. 1863" Limanowskiego, poezyi Kasprowicza i kilka numerów dzienników. Prócz wyżej wymienionych druków akademik Dwernicki nic więcej przy sobie nie miał, jechał odwiedzić krewnych w Królestwie. Młodzież akademicka politechniki lwowskiej wobec tego faktu. iż za uwięzionym od tylu czasów poddanym austryackim i akademikiem Polakiem dotychczas nikt z powołanych do tego się nie ujął i dotychczas nie uwolniono go — uważa za swój obowiązek udać się do was. panowie, żywiąc głęboką wiarę, że losem Dwernickiego Wysokie Koło się zajmie i poczyni u odnośnych władz starania w celu uwolnienia go z więzienia." Następują podpisy wszystkich słuchaczy politechniki.

Konfiskaty. *Kuryer Lwowski* skonfiskowany został za artykuł p. t. „O górnictwie salinarnem w Galicyi".

Z Warszawy. Dzienniki donoszą, iż zawiązała się spółka mająca na celu budowanie domów z taniemi mieszkaniami dla robotników na Nowej Pradze. Spółka ta, rozporządzająca kapitałem 300.000 rs., oczekuje tylko, rychłoli myśl przeprowadzenia kolei konnej do cmentarza w Brudnie oblecze się w ciało. Mieszkania w tych domach mają być o pół tańsze niż gdzieindziej, opłaciłoby się zatem mieszkańcom użycie niekiedy tramwajów jako środka komunikacyjnego.

Przy sposobności wartoby się dowiedzieć o losach krakowskiej spółki budowy tanich pomieszkań. Wobec usiłowań Rady miejskiej zwiększenia linij komunikacyi tramwajowej wiele jest punktów, w których mieszkania takie wygodne i tanie możnaby budować nie dla filantropii, lecz w dobrze zrozumianym interesie.

Józef Werndl, znany wynalazca własnego systemu karabinu i właściciel fabryki broni w Steyer, zmarł tam dnia 29 z m. Podobnie jak Krupp zacząwszy małemi środkami, doszedł następnie do milionów. Ciekawy jest statystyczny wykaz wyrobionej w fabryce Werndla broni, który sięga do 1884 roku Według niego wyrobił on ogółem 2,124.200 sztuk nowej broni, przerobił 500.000, a nadto dostarczał różnym rządom kilka milionów pojedynczych części składowych karabinu. Dla Austryi, gdzie w roku 1867 rząd poruczył mu wyrób karabinów we własnym zarządzie, wyrobił w swej fabryce 1,100 000 sztuk, dla Niemiec 550.000, dla Francyi 110 000, a nietylko dla wszystkich krajów Europy dostarczał morderczej broni, ale nawet dla Chin, Chili i innych państw na drugiej półkuli. Dla robotników w fabryce swej był zmarły Werndl prawdziwym opiekunem, dbającym troskliwie o ich dobrobyt, pracę i pilność umiał cenić i wynagradzać, to też zostawił szczery żal po sobie.

Fonograf w akademii francuskiej. Przedstawiciel i przyjaciel Edissona, pułkownik Gourand, na ostatniem posiedzeniu akademii francuskiej robił wobec jej członków doświadczenia z nowym fonografem. Poprzednio Edisson na płyty, przyjmujące i zatrzymujące dźwięki, używał blachy metalowej, nowy aparat zaś posiada płytę z kompozycyi, podobnej do wosku. Sztylecik, przenoszący dźwięki na płytę, został teraz do tego stopnia ulepszony, że wychodzą one następnie niesłychanie wyraźnie i z nadzwyczajną wiernością oddają brzmienie głosu. Pułkownik Gourand w domu już powiedział w aparat kilka frazesów pochwalnych na cześć akademii, które fonograf z wielką dobitnością wobec uczonego powtórzył. Później nastąpiła reprodukcya kilku dzieł muzycznych, jak „Marsylianki", hymnu „Ave Maria" Gounod'a, śpiewanego przez kompozytora i akompaniowanego przezeń na fortepianie, wreszcie duetu na fortepian i piston. Wszystkie te doświadczenia powiodły się znakomicie.

Na cześć Aleksandra Volty. W miejscowości Lazatte pod Camongo, w pobliżu Medyolanu, w dn 24 z. m. odbyła się uroczystość, poświęcona pamięci Aleksandra Volty. W domku, posiadanym tu niegdyś przez wielkiego fizyka, w którym co lato przebywał i w którym pierwszy stos galwaniczny zbudował, wmurowano tablicę pamiątkową. Obecnymi byli uroczystości uczeni całych Włoch, znalazło się i kilku starców, co jeszcze Voltę za życia znali. Wśród mieszkańców miasteczka wielki fizyk uchodził ongi za cudotwórcę. Naoczni świadkowie opowiadają, iż pewnego razu „Signor Sisander" — tak bowiem nazywano Voltę — ustawił ich tak. że łańcuch sobą tworzyli, następnie dotknął ich ręką, poczem wszyscy padli na ziemię, za powtórnem dotknięciem zaś ich przez magika stawali na nogach. To znowu widywali go, jak laską grzebał w kałuży i zbierał do flaszki bańki powietrzne, które się z błota dobywały; flaszkę zatykał zaraz, a potem powietrzem z niej zabijał ptaki. Innym razem zanurzał zapaloną - świecę w wodę, a potrzymawszy ją w niej chwilę, dobywał palącą się dalej. Pamiętają również, iż pewnego dnia rozkaz Volty stłumił pożar w miasteczku. Często przepowiadał. iż przyjdzie czas, że wozy bez koni poruszać się będą. Do dziś dnia nadto wśród włościan z Lazzate przechowało się wspomnienie o niewyczerpanej dobroczynności wielkiego uczonego.

Młody władca. Spadkobiercą tronu japońskiego jest dziewięcio-letni chłopiec książę Haru. Książę wychowywał się w zasadach całkiem różnych od tradycyjnego systemu wychowawczego, którego trzymali się dotąd nauczyciele przyszłych władców japońskich. Książe Haru ma zagranicznych pedagogów i włada już językiem angielskim; jest to podobno bardzo zdolny i ambitny chłopiec. Nie żyje bynajmniej w ścisłem odosobnieniu, jak wszyscy dotychczasowi książęta japońscy, ale przeciwnie pokazuje się wszędzie ze swym orszakiem. Mimo młodocianego wieku uchodzi za dobrego znawcę koni, wyścigów, fechtunku i innych gałęzi sportu W swoim czasie ma on dla dokończenia edukacyi odbyć podróż po Europie. Ogólne panuje przekonanie, że wstąpienie na tron obiecującego tego młodzieńca sprowadzi wielkie zmiany w stosunkach krajowych i będzie stanowić erę w dziejach Japonii.

Relikwie Buddy. Indyjski urzędnik cywilny p. Campbell znalazł w olbrzymiej 90 stóp wysokiej mogile w Kattyar, na południo-wschód od Innagadh relikwie Buddy. Cenne pamiątki znajdowały się w kamiennej 14 cali szerokiej i 9 cali wysokiej skrzynce, w tej umieszczona była inna skrzynka, gliniana, a w niej okrągła miedziana, pokryta rdzą flaszka, w tej znów skrzyneczka srebrna, a w niej wreszcie złota. Ta ostatnia ma kształt kasztana i pomimo, iż 2.900 lat leżała w ziemi, wygląda jak nowa. W skrzyneczce tej było siedm przedmiotów: cztery drogie kamienie, dwa kawałeczki drzewa i maleńki, nie większy od paznokcia kawałeczek kości, ktory pochodzi z ciała Buddy, a dla którego zrobione były te wszystkie skrzynki i usypana została owa wielka mogiła.

Ze Stowarzyszeń.

— W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbyło się dnia 28 kwietnia b. r. zapowiedziane przedstawienie amatorskie. — Publiczność, która bardzo licznie się zgromadziła, darzyła występujących za grę wcale udałą hucznemi a przeciągłemi oklaskami. Odegrano dwie komedyjki p. t. „Filiżanka herbaty" i „Lorenco i Jessyka".

Wydział Stowarzyszenia dziękując wszystkim Paniom i Panom za łaskawy współudział w urządzeniu i przeprowadzeniu przedstawienia amatorskiego zawiadamia, iż dnia 5 maja b. r. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia uroczysty wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny, poświęcony pamięci wiekopomnego zdarzenia dziejowego, uchwalenia konstytucyi 3-go maja.

Równocześnie podaje do wiadomości członków, iż na wieczorek ten mają także wstęp i panie, należące do rodziny członków. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Awans majowy armii.

(Galicyjskie oddziały wojskowe).

(Ciąg dalszy.)

Do gen. sztabu przeniesieni podpułkownicy Breith Ferdynand z 9 i Schubert Gustaw z 13 pp. a hr. Aleksander Gorcey-Longuyon i Karol Kiowsky z 10 p. drag.

Kapitanowie I kl. z korp. gen. sztabu Adalbert Benda i Adolf br. Gayer-Ehrenberg, przydzieleni pierwszy do 1 puł. art., drugi do 1 p. uł.

Przeniesieni kapitanowie I kl.: Teofil Tylkowski z 41 do 15 pp. Adolf Höflinger z 51 do 13 pp. Erwin Meier z 89 do 10 pp. Piotr Drozdowski z p. pionierskiego do 90 pp. Antoni Seinkowicz z 3 dyw. bat. cięż. do 11 p. art. Fryderyk Krobatin z 2 do 11 p. art. Aleksander Czernecki z 1 p. art. do 3 dyw. b. c. Michał Piskur z 11 do 5 puł. art.

Kapitanowie II kl.: Maksymilian Szczurowski z 10 pp. do 14 bat. strzel. Fryderyk Frühling z 40 pp. do 4 bat. strzel. Adolf Fxner z 56 pp. do 22 bat. strzel. Karol Dürrigl z 58 pp. do 13 bat. strzel.

Porucznicy: Józef Neumann z 10 do 12 p. p. Natalis Blainicz z 46 do 90 pp. Jan Zalczek z 92 do 30 pp. — Alojzy Liebl z 92 do 24 pp. Udo Pockels z 11 do 9 p. drag. Antoni Schanda ze składu przyb. w Przemyślu do takiegoż składu w Wiedniu.

Podporucznicy: Artur Rożyński z 27 do 97 pp. Karol Poppov z 31 do 41 pp. Karol Linek z 31 do 95 pp. Gustaw Mark Traisenthal z 40 do 17 pp. Adolf Poczyński z 58 do 66 pp. Józef Rozniczek z 60 do 89 pp. Rudolf Natali z 72 do 95 pp. Maksymilian Schreiner z 6 do 9 p. drag. Eugeniusz Rott z 7 do 10 p. drag. Karol Reuter z 3 do 4 p. uł. Artur Marchetti z 1 p. art. do 3 b. artyleryi fort. Adolf Schwegger z 2 dyw. b. c. do 4 bat. artyleryi fort.

Podporucznicy w rezerwie: Edmund Schrenzel z 30, Roman Marcinkiewicz z 55 i Karol Frank z 58 pp., wszyscy do pułku kolej. Kadet zastępca oficera Gwido Baltz-Baltzberg z 57 do 74 pp.

Dalej przeniesieni: Ks. Głodziński Sebastyan, kapelan II kl. z okręgu Serajewa do okręgu krak.

Składki. Na pomnik ś. p. dra J. Dietla otrzymał p. Ksawery Konopka od N. N. 100 złr., które złożono na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa l. 93.276.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 maja: Trzeci gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Swiat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

W niedzielę 5 maja: Czwarty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Dwa światy", dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

TEATR.

(Występy Maryi Wisnowskiej).

„Starzy kawalerowie". — „Lena".

Dwa razy dotąd wystąpiła na scenie naszej znakomita artystka teatrów warszawskich Marya Wisnowska w rolach dość sprzecznych: nie znającej kału życia Antoniny w „Starych kawalerach" Sardou i życie to wraz z jego cynicznym brudem poznającej „Lenie", tytułowej postaci w realistycznym dramacie Jasieńczyka.

Dwoma temi występami zdobyła p. Wisnowska najzupełniejsze uznanie wszystkich istotnych znawców sztuki dramatycznej, a nadto podziw inteligentnych sfer publiczności, z bezprzykładnym może zapałem darzącej artystkę oklaskami, kwiatami i wywoływaniami nawet po zakończeniu sztuki, kiedy to przyjętym obyczajem widzowie jaknajspieszniej zwykli opuszczać teatr.

Hołd w ten sposób składany prawdziwemu talentowi scenicznemu i olbrzymiej imponującej pracy, która z aktora czy aktorki czyni „artystów w każdym calu", zdaniem naszem nie jest przesadną nagrodą. W społeczeństwach bogatszych i bardziej dbałych o narodową sztukę, która dla nas zbytkiem jest dotąd, a nie codzienną życia potrzebą, przedstawiciele tej sztuki, posiadający przymioty i cechy talentu n. p. Kotarbińskiego lub Wisnowskiej, nie tylko oklaskami i odrobiną kwiatów, lecz powszechną miłością byliby otaczani, a oprócz platonicznych tych dowodów uznania, wynagrodzenie ich materyalne niezawodnie stokroć przechodziłoby dochody polskich najwybitniejszych pracowników na tem polu.

Zaszczytna, a do tego i jednogłośna opinia, poprzedzająca przybycie Wisnowskiej do Krakowa, określała i podnosiła talent jej szczególnie w rolach naiwnych panienek. Kategoryzowanie to jest modnem; — może i potrzebnem w ogóle, w zastosowaniu wszakże do Wisnowskiej, — wyznajemy, najzupełniej chybionem i gołosłownem.

Artystki, która w dwóch rolach z równą doskonałością i ku zupełnemu zadowoleniu najwybredniejszych estetycznych wymagań przedstawić umie radość i płacz, ból i śmiech młodego dziewczęcia, — jęk i rozpacz zawiedzionej w najszlachetniejszych uczuciach kobiety, — westchnienia i porywy miłości czystej, niewinnej, — oburzenie i wzgardę małżonki boleśnie w godności swej obrażonej, — wreszcie całą skalę uczuć od przywiązania ku rodzicom począwszy, aż do obłąkania z powodu straty ubóstwianego kochanka, — takiej artystki nazywać naiwną chyba nie można. gdyż byłoby to świadectwem naiwności sędziów.

Dziewicza naiwność, na scenach widziana, owo coś, co z młodych aktorek czyni bezwiedne na pozór stworzonka, czasem poprawnie udające wiarę, iż żaden klasyczny posąg bez figowego listka obejść się nie może, — ta naiwność to kropelka mętnej rosy, której nie ogół widzów, nie autorowie dramatyczni, lecz gronko tak zwanych mecenasów teatralnych się domaga i oni to do skarbony swoich wspomnień radzi zapisywać aktorki naiwne, — w grze swojej od samej naiwności naiwniejsze. Mniejsza o prawdę, o naturalność, byleby był efekt — rutynowanej naiwności.

Otóż tego rodzaju gry, ani jednego momentu nie dopatrzyliśmy się w dwóch rolach Wisnowskiej. — Artystka imponuje nie „udawaniem", lecz prawdą, wystudyowaną do najdrobniejszych szczegółów, a pojętą tak trafnie i oddawaną tak pięknie zarówno głosem, jak ruchami, mimiką, nawet wsłuchiwaniem się w to, co koło niej mówią, iż po nad wszystkiemi przymiotami i warunkami fizycznej natury w grze jej obok wrodzonego wdzięku i kobiecej finezyi baczny spostrzegacz dojrzy inteligencyę, jako najwybitniejszy pierwiastek składowy, dalej wytrwałą rzetelną pracę i te uznać musi jako podwalinę talentu artystki.

Nietylko dla publiczności, lecz i dla teatru krakowskiego, a w nim personalu niewieściego, występy Wisnowskiej stać się muszą przyjemnemi i pożytecznemi, — podnoszą bowiem skalę estetycznego smaku i pozostawiają w umysłach sumę niezapomnianych wrażeń, potęgują wymagania ogółu względem pracowników w teatrach polskich, a aktorom wskazują drogę, którą iść trzeba, aby zdobyć to stanowisko, na jakie wznieść się zdołała „gwiazda" sceny warszawskiej.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *„Monumenta Germaniae Pedagogica"* postępują z zwykłą u Niemców wytrwałością. Dotychczas ukazało się sześć tomów tej pożytecznej i naśladowania godnej publikacyi.

Tom drugi rozpoczął materyały do historyi wychowania w szkołach jezuickich w Niemczech. Zawiera on wszystkie przywileje, jakie w tym kierunku nadali Jezuitom papieże od Pawła III aż do Grzegorza XIV, następnie konstytucye zakonne, odnoszące się do spraw szkolnych, dalej uchwały kapituł generalnych o systemie nauczania i statuta kollegiów, konwiktów i t. d.

W tomie V znajdujemy *„Ratio studiorum"* jezuicką. — Oba te tomy wydał bardzo starannie Pachtler.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 0 mm	744,1 mm	744,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,0	10+°,4	+21°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 2	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	85%	28%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr poszedł nieco w górę przy ożywionych wschodnich wiatrach, suchym i ciepłym powietrzu. Dalszy stan nieba pogodny

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 3 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). O g. ½ 12 rozpoczęło się posiedzenie przy na pół pustych ławkach poselskich. Między pismami nadesłanemi do Izby znajdują się bardzo obszerne motywa do rządowego projektu ustawy karnej.

Ohlumetsky interpeluje z powodu rozruchów, jakich widownią był Wiedeń przy sposobności zmowy tramwajowych woźniców, — czy rząd myśli i nadal przypatrywać się bezczynnie ciągłemu podżeganiu ludności przeciw żydom.

Carneri interpeluje z dowodu rozpraw i uchwał wiecu katolickiego w sprawie świeckiej władzy papieża i w sprawie włoskich zakonnic, dla czego rząd znosi nieprzyjazne występowanie przeciwko zaprzyjaźnionym Włochom?

Następuje dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Do rubryki: zarząd centralny ministerstwa rolnictwa przemawiają Posch i Woldrich.

Godz. 2 min. 40 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 3 maja. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu wiecu katolickiego przemawiał książę Liechtenstein za reformą stosunków społecznych na podstawie chrześciańskiej. Jako zasadnicze punkta tej reformy wytknął: cło ochronne, ograniczenie produkcyi, ochronę rękodzieł przed przemysłem fabrycznym i ustawy o ochronie robotników.

W końcu posiedzenia zgromadzeni przyjęli klęcząc błogosławieństwo papieża, wygłoszone przez kardynała Ganglbauera.

Wiedeń, 3 maja. Gdy według noweli do ustawy wojskowej lekarze wojskowi przez pół roku pełnią czysto wojskową służbę, przeto ministerstwo wojny postanowiło lekarzy wojskowych uważać jako „kombatantów", skutkiem czego będą na przyszłość korzystać z wszystkich praw i honorów stanu oficerskiego. Postanowienie to spełnia dawno już objawione życzenia lekarzy wojskowych.

Wiedeń, 3 maja. W wyborach uzupełniających do Rady miejskiej w dzielnicy Margarethen zwyciężył antisemita. W wyborze wydziałów okręgowych w sześciu dzielnicach miejskich zwyciężyło trzydziestu antisemitów. Tylko sześciu liberałów wybrano.

Pernerstorfer znużony zbyt natężoną pracą dla pokrzepienia sił wyjechał na południe.

Belgrad, 3 maja. Natalia zamierza z końcem maja zjechać się ze synem w Preszburgu.

Haaga, 3 maja. Parlament uchwalił jednogłośnie znieść dotychczasową regencyę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 3 maja 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	05
Zjednoczony dług w srebrze	86	20
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	05
Akcye banku austro-węgierskiego	895	—
Akcye kredytowe	300	35
Londyn	118	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	85

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 3/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	124 50	126 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 —	58 50
20-to frankówka złota	9 42	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 25	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 1/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 25	101 25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 60	105 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 50	96 60

Warszawa, dnia 2/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	97 45
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 2/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	86 05	86 25
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 20	86 40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 30	110 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 05	101 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	138 25	138 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	145 —	146 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148 25	149 25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180 75	181 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	180 75	181 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97 70	97 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	— —	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	143 25	143 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	143 —	143 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	130 —	130 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104 60	105 30
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	104 40	105 20
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	105 —	105 50
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	105 —	105 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 25	101 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 25	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 35	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	97 50
5% Bank kraj. obl komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro węgierskiego za złr. 100	100 25	100 85
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 55	9 85
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	191 25	191 75
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	63 75	64 25
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	27 25	28 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	21 30	21 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 30	13 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	39 —

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	128 50	129 —
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112 50	112 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 —	300 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	309 75	310 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	292 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	238 40	238 60
39 80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	896 —	898 —
12·—	Unionbank . . . . . na 160 złr.	230 25	230 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	365 —	367 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2582 —	2587 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	206 25	206 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160 50	161 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	239 25	239 75
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	245 —	245 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	104 75	105 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 61	5 63
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 42	9 44
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 61	11 63
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 72	0 74
Funty szterling . . . . . za sztukę	11 87	11 92
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	47 05	47 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	126 25	126 75

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki plankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 342 13 52

Ostrzegam pannę **M.... D...** **w Krakowie,** aby zaprzestała szkalować swoją dawną koleżankę, gdyż w przeciwnym razie **sądownie się upomnę o obrazę honoru osoby,** będącej pod moją opieką i zasługującej na bezwzględny szacunek.

Marya Kulczykowska.

Zakopane, 1 maja 1889. 1000 1

BYSTRA

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

otwarte od 15 maja.

Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem).

Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd Zakładu.

Dr. M. Momidłowski, lekarz zakładowy.

A. Hackenschmidt, właściciel.

996 1 10

Magister farmacyi rutynowany i dobrze polecony, przyjmie miejsce zaraz nawet i asystenta. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. H.** w Admin. „N. Reformy". 1005 1 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Hołowiński ks. Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Maryi Pannie. 30 ct.

Krukowski J. ks. Godzinki o niepokalanem poczęciu Najśw. Maryi Panny, w 32 rozmyślaniach. 45 ct.

— Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca N. M. P. 45 ct.

— Salve regina, w 32 rozmyślaniach majowych. 60 ct.

— Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe. 2 złr. 50 ct.

— Nowe nauki majowe. 1 złr.

— Wykład antyfony „Pod Twoją obronę", w 32 czyt. majowych. 40 ct.

Miesiąc Maryi czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca, ułożone przez ks. A. Jełowickiego. 75 ct.

Potulicki Adam ks. Miesiąc Maryi, zbiór krótkich rozmyślań z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni. 10 ct.

„U stóp Maryi". Nowenny, litanie i modlitwy odpustowe, zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. 25 ct. 964 2 3

Wielogłowski Walery. Nabożeństwo majowe, poświęcone czci Najśw. Panny, królowej polskiej (str. 516). 1 złr. 50 ct.

Główny skład w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Zmiana lokalu.

z d. 6 kwietnia b. r. przeniosłam

SALON MÓD

oraz

pracownię sukien damskich i gotowych ubrań dziecinnych

na ul. Sławkowską, 10, vis à vis Grand Hotelu.

Polecam Sz. Paniom świeże kapelusze wiosenne i letnie w wielkim wyborze, oraz sznurówki po najprzystępniejszych cenach.

778 9 10 Z poważaniem

Helena Teleszniсka.

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**

Magazyn F. Szukiewicza w Krakowie. 836 12 21

TUTKI

(Gilzy)

z najlepszych francuskich papierów **Houblon i Mais** odznaczone medalem na wystawie krakowskiej poleca

Fabryka wyrobów z papieru F. Szukiewicza w Krakowie. 834 12 36

Mieszkanie letnie składające się z 3 pokoi i kuchni, jest do wynajęcia od 1 maja b. r. we wsi Mogile pod Krakowem, 168, naprzeciw klasztoru OO. Cystersów. Informacye listowne pod adr.: **S. E. 942** poste restante **Podgórze.** 948 3 3

5.000 złr. zaraz do umieszczenia na drugi numer hipoteki realności w Krakowie. 941 3 3 Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

PIERWSZA GALICYJSKA

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne** kilometrowe i hektometrowe i t. d., wszystko, co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o połowę tańsze a trwalsze, niż z piastowca.



Ma na składzie: **cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t d.

Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie **roboty budowlane,** tak w miejscu, jak i na prowincyi.

M. ZIELENIEWSKI, inżynier, KRAKÓW, ulica św. Marka, L. 31. 905 5 6



Ustawa o wykupnie prawa propinacyi, której ogłoszenie w Dzienniku ustaw krajowych w tych dniach nastąpi, wydana będzie równocześnie z urzędową jej publikacyą, nakładem I. Związkowej Drukarni we Lwowie, a to razem z ustawą propinacyjną z roku 1875. 991 2 2

Wydanie to uwagami objaśniającemi uzupełnił **Dr. Tadeusz Skałkowski,** referent sejmowej komisyi propinacyjnej.

Zamówienia przyjmuje **I. Związkowa Drukarnia we Lwowie, Hotel Żorża.**

Cena egzemplarza **60 ct.,** za przesłane przekazem 65 ct. odsyła się egz. **franco.**

Już otwarta

Kawiarnia Letnia

pod firmą

S. Remana przy plantacyach

wprost zakładu fotograficznego W. Rzewuskiego, urządzona na sposób zagraniczny, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 990 2 3

Wojciech Janikowski.

Wystawa obrazów fotoplastycznych

otwartą została **przy ul. Sławkowskiej, L. 4,** (dom p. Federowicza).

Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.

Wstęp od osoby 30 ct., dzieci 15 ct.

Wystawa otwarta codziennie od 2 popołudniu do 9 wieczór.

O liczne odwiedziny uprasza z szacunkiem

959 3 3 *Ludwik Launer.*

W tym tygodniu Hiszpania i Portugalia.

Motory gazowe.

Z powodu korzystnych z fabrykami układów sprzedawać możemy **motory gazowe,** od ½ konia siły i wyżej, **po cenie własnych kosztów, a niżej cen fabrycznych, z 5 letniem poręczeniem,**

na spłaty w ratach miesięcznych.

Za motory nie przez nas dostawione nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania tychże. Cenników na żądanie dostarcza 960 3 10

Zarząd gazowni krakowskiej.

Z powodu bardzo korzystnego tegorocznego zakupna krajowych i zagranicznych **letnich materyj modnych na suknie męskie** jestem w możności takowe **tanio i trwale** według najnowszych **angielskich i wiedeńskich krojów** wykonywać. 932 11 0

Polecam się łaskawej pamięci

Wilhelm Schwed,

Kraków przy ulicy Grodzkiej, L. 5, I piętro.

Nowo urządzone

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6,

otwarte zostały

w dniu 13 kwietnia b. r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpieli, oraz tuszu według własnej woli.

Poczekalnia i gabinet dla Pań posiadają czasopisma miejscowe, oraz Tygodniki Illustrowane.

Wszelkie kąpiele mineralne na żądanie za dopłatą zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem, z bielizną ogrzaną, podawaną w odpowiednich piecykach, z mydłem, tak we dnie, jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje

60 centów.

Codziennie od godziny 2 popołudniu do 5 wieczorem kąpiele będą wydawane wyłącznie dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zakład otwarty będzie od godziny 7 rano do 10 wieczór.

Zarząd łazienek dostarczać będzie na żądanie, wyrażone przy kupnie biletu, każdego pierwiastka mineralnego ze składu materyałów aptecznych **Piotra Krokiewicza,** istniejącego obok łazienek.

Zarząd uprasza najusilniej o bezzwłoczne zgłaszanie się uzasadnionych zażaleń przeciw służbie do kancelaryi łazienek. 861 9 12

Preparaty

odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości,** — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.** Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 223 7 10

Wszystkim Lubownikom Goździków

Józef Celerin

Chodowca wyłączny goździków w Klattau Czechy

oferuje uczciwie: wielkokwiatowe wspaniałe goździki znane i obudzające podziw ogólny tak w kraju jak za granicą. Specyalna doskonałość mych kwiatów jest owocem mych 40 let. starań. Zbiór zaopatrzony bogato we wszelkie gatunki z nazwiskami i charakterystyką, zawiera tylko „Matadory" t. j. kwiaty z regularnem rysunkiem, piękną budową i pełne, z niezwykłą wielkością kwiaty zatem lubownikom goździków do polecenia:

12 sztuk w	12 gatunkach	złr.	2·50
25 „	25 „	złr.	5·—
50 „	50 „	złr.	9·50
100 „	100 „	złr.	18·—

Piękne pełne goździki gruntowe na klomby 50 sztuk złr. 3·50, 100 sztuk złr. 6. 680 6 6

Cenniki na żądanie gratis.

TRUMNY

stalowe, cynkowe, dębowe i miękkie, imitacye metalowych, kapy, wieńce, szarfy, oraz wszystkie przybory pogrzebowe odstępuje po cenach najniższych **„Concordia", Zakład pogrzebowy J. K. PĘKALSKIEGO, Kraków, przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 32.** 902 4 10

POSADZKI

rozmaitego rodzaju i wyborowego gatunku poleca ze swego składu fabrycznego w Krakowie 893 7 8

Maurycy Laugrok

ulica Lubicz, L. 3.

Do wynajęcia od 1 stycznia 1890

sklep z mieszkaniem

i **obszerne lodownie,** oraz **kamienica do sprzedania.** 962 2 2

Wiadomość: **ulica Poselska, L. 15, I piętro.**

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 138 17 24

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

Premiowane na wystawach powyższych: **w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71. 79 18 0

Pierwsza krakowska pracownia

GORSETÓW

P. F. BERGER

w Rynku głównym, na II piętrze, L. II, nad Szudmakiem,

poleca swoje wyroby znane z modnego i wygodnego fasonu i trwałych materyałów. Jako lekkie i trwałe noszenie polecam gorsety tiulowe i jedwabne. Redressery, pasy dla pań i gorsety wzrost poprawiające. **Cena od 2.25 do 25 złr.**

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie. 940 2 4

Powozik półkryty jest bardzo tanio **do nabycia.** Wiadomość w krakowskim składzie powozów p. **Fuchsa, hotel Europejski.** 691 5 5

ŁUBIN

niebieski lub żółty, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca

J. Bulsiewicz

Skład nasion w Bochni. 911 4 12

Wełny i włóczki kanwy, kongres, mignardisy i inne przybory 192 9 0 **do robót kobiecych** poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna (W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

LOKAJ starszy, z dobremi poleceniami, poszukuje **umieszczenia zaraz.** O łaskawe zgłoszenia uprasza: **Jan Wiurko, ulica Gołębia, L. 3.** 965 3 3

Chłopiec z dobrego domu, z ukończoną 2 klasą gimnaz., znajdzie umieszczenie **w cukierni Jana Baumana w Bochni.** 949 4 6

Końskі ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca 916 2 14

J. Bulsiewicz skład nasion w Bochni.

Folwark Łopuchowa położony ¾ mili od miasta powiatowego Ropczyce, obszaru 240 morgów, z tych 106 m. lasu zdatnego do cięcia, reszta pszennej gleby, łąk i t. p., z inwentarzem **do sprzedania** lub **wydzierżawienia,** również **dom parterowy z ogrodem owocowym w Tarnowie, ul. Ogrodnicza, L. 11.** Bliższa wiadomość w **handlu P. Rutkowskiego, Kraków, ulica św. Jana.** 954 2 3

Pewny i rentowny interes. Dla PP. Właścicieli restauracyj, piwiarń, kawiarń, miejsc kąpielowych, ogrodów spacerowych itp. sprzedaję **automaty elektryczne** z gwarancyą dwóch lat tak w kraju jak i za granicą za gotówkę loco Kraków. Ceny przystępne. 910 5 5

Emil Preyer, mechanik-elektrotechnik — Kraków.

Dworek

z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 23 6

Wiadomość w Admin. „N Reformy".

Ucznia z I lub II klasy gimnazyalnej przyjmie **cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie.** 953 4 5

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cen.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 7 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kil. 5 złr. 50 centów. 15 51 10



ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski w Krakowie

utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki, **Wapno hydrauliczne i Kuffsteińskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **papę dachową, dachówki, drany, żaluzye** żelazne (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe,** wazony terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 13 30

